

Jak uczyłem się podczas okupacji

W Lublinie

87

Wybuch wojny 1. IX. 39 i zastat mnie w chwili gdy miałem racynać 6-tę klasę szkoły powszechnej. Rok szkolny rozpoczął się o kilka miesięcy później, program był mniejszy, zabrano nam książki takie jak:

Historia, Geografia, Wypisy Polskie. Ze względu na brak podręczników oraz zainteresowania z programu z historii, geografii wiadomości nam nie były. mato.

Następny rok szkolny spędziłem w domu ponieważ 7-mej klasy nie było, ~~gdzie~~ budynek szkolny został zajęty przez Niemców jak i kościół, niżej klasy uczyły się w starej walczej się chacie rydarskiej.

Następny rok to jest 1941/42 był lepszy ponieważ budynek szkolny został opuszczony i na jego miejscu skonstruowano kl. VII.

98
W roku 1943 zapisano się do Szkoły
Handlowej im. Weteranów i tu urogenałem
I okres, dalej urosłam naukę, przeważnie
gdyż urosłam przedłożony do Dęblina.
Do Dęblina nie pojechałam lecz wróciłam
do wioski - której urogenałem do
Szkoły Powołkowej, jeszcze jeden rok
stracony i urosłam przeważnie I klasę
gimnazjalną. Wzrosty nas to jest mnie
i jeszcze jedną dziewczynkę nauczycielki
ze Szkoły Powołkowej. W marcu 1944 -
zdaliśmy egzamin przed komisją
konspiracyjną w Lublinie. Dnia 10.
kwietnia 1944 r. urosłam schwytaną
podczas obywatela wioski przez Niemców
i urosłam do "na zamek" w Lublinie,
siedziałam na baranie w pierwszej celi
pięciu nas, było tu durno i brak
miejsca nawet na cemenicie. Później urosłam
przebieżony do III celi wyżej tu

było lepiej, lecz oddzielili mnie od
ojca i brata.

99
Dnia 11 maja 1944 r. urosłam w wiosce
ni, lecz było to urogenałem, bo tego
dnia nie dnia był nalot samolotów
sowieckich na Lublin i po nim już
nie wypuszczali z więzienia.

Wróciłam do domu urosłam przez do
wioski która była położona o 16 km od
Lublina, urosłam w popalonych
ubraniach z odnieszonymi otworami.
Jeżeli jeden miesiąc w szpitalu i
możem urosłam dalej naukę, tak gdyby
nie to że byłam urosłam fizycznie
i duchowo, byłam urosłam wtedy i urosłam
przebieżony i dlatego urosłam
oczekiwanie na badanie i urosłam urosłam
namie brata brzmiał się Stefan, urosłam
"strasznie" i do tego ta myśl, że
przebieżony jest wtedy, że chce być

a tu rambenito mnie i qvaid, ze
partyzant polski nie wroci.

Do wiosny 1944 r bylo jeszcze dwa
i pol miesiace, w tym czasie mial
sie rozpocząc rok szkolny, dysponujac
tak krótkim czasem racylem "90 kl.
gimnazjum, i choc bytem wyzerpany
to jednak sam ustawalem i uczytem
sie z niestychana energią, ze sam
sobie dziwilem sie. We wiosnie ustawalem
egzamin do III ciej klasy Gimn. im. hetm.
Jana Kazajskiego w Lublinie. Druga klase
prerobilem tylko pobiernie bylo malo czasu
jeryba niemieckiego nie uczytem sie
prerabiajac drugą klase, myslalem ze
juz nieej go nie uczy sie, i nie
mogtem, gdy uczytalem rozmowe po niemieck
eratem cioty na policzkach strzymane
od etrusca na podwoziu rambenym,
nidriatem ojca stamurka padajzcego od
uderzenia. Obecnie jestem juz w IV kl.

Stefan Zielinski
pl. IV.